

**TEPIS PIĘTNUJE PROCEDER
GODZĄCY W DOBRE IMIĘ
OGÓLU RZETELNYCH TŁUMACZY PRZYSIĘGLYCH**

**Oświadczenie prezesa PT TEPIS
z dnia 27 lutego 2008 r.**

Zwracając się do zdezinformowanej opinii publicznej w imieniu rzetelnych tłumaczy przysięgłych, którzy - jako osoby zaufania publicznego - cenią sobie swoją godność zawodową, oraz w imieniu Rady Naczelnej Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS, organizacji pożytku publicznego zrzeszającej ponad 1000 najbardziej aktywnych przedstawicieli tego zawodu, wyrażam niniejszym ubolewanie wobec proceduru uprawianego przez niektórych tłumaczy współpracujących z biurami tłumaczeń w systemie „tłumaczenia na kartkach”. Ich postępowanie jest godne napiętnowania zarówno za naruszanie elementarnych zasad etyki zawodowej i wchodzenie w kolizję z prawem, jak i za szkodę wyrządzaną reputacji całej grupy zawodowej.

Chociaż hałas wokół sprawy wywołany kilkoma artykułami umieszczonymi między innymi w *dziennikach Polska Gazeta Krakowska i Polski Dziennik Zachodni* wydawanych przez koncern *Grupa Wydawnicza Polska Press* jest pożyteczny, ponieważ ujawnia patologiczny margines naszego zawodu, to nie ma podstaw do postawienia wszystkich tłumaczy przysięgłych pod pręgierzem opinii publicznej. Szkoda, że - zarzucając indolencję innym - sami dziennikarze ani nie ujawnili publicznie uczestników proceduru, ani nie przekazali organom ścigania zebranych przez siebie dowodów jego uprawiania, pozostawiając całą sprawę w sferze domniemań i pomówień.

Ponieważ jednak reporter „Gazety Krakowskiej” – jako jeden z kilku innych - ogromnymi literami napisał w tytule artykułu, że „Tłumacze przysięgli oszukują na potęgę”, a poniżej, za ledwie prawie *petitem* - że sprawa dotyczy tylko ich „nieuczciwej części”, czujemy się z obowiązku zabrać głos w tej sprawie.

Proceder „tłumaczenia na kartkach” polega na tym, że tłumacz przysięgły odpłatnie udostępnia biurowi tłumaczeń odciski swoich pieczęci *in blanco* przyłożone na pustych arkuszach, umożliwiając osobom trzecim sporządzanie tłumaczenia bez jego udziału. W formule widniejącej pod tłumaczeniem tłumacz ten poświadcza zgodność wykonanego jakoby przez siebie tłumaczenia z dokumentem, którego nie widział na oczy. W ten sposób poświadcza nieprawdę, za co na mocy art. 271 kodeksu karnego grozi mu odpowiedzialność za popełnienie przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów od trzech miesięcy do lat pięciu, zaś jeżeli sprawca dopuszcza się tego czynu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej – podlega karze pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do lat ośmiu.

Ustawa o zawodzie tłumacza przysięgłego z 2004 roku przewiduje utratę prawa do wykonywania zawodu nie tylko na podstawie orzeczenia Komisji Odpowiedzialności Zawodowej, lecz również wskutek popełnienia przestępstwa umyślnego. Takim przestępstwem jest oczywiście poświadczanie nieprawdy przewidziane w art. 271 kk.

Zasady etyki zawodowej, spisane w 2005 roku we współpracy z przedstawicielami Ministra Sprawiedliwości w Kodeksie tłumacza przysięgłego z poszanowaniem przepisów prawa polskiego, nakazują zachowanie takiej postawy etycznej, która nie urąga godności osoby zaufania publicznego, co oznacza wykluczenie wejścia przez tę osobę w kolizję z prawem. Kodeks jest powszechnie dostępny na stronie internetowej Towarzystwa TEPIS i zalecany również tłumaczom niezrzeszonym.

Proceder jest uprawiany mimo przewidzianych prawem poważnych sankcji karnych i mimo sankcji przewidzianych przez Sąd Koleżeński PT TEPIS za naruszenie zasad etyki zawodowej, mimo ostrzeżenia na ten temat wystosowanego z datą 9 listopada 2007 roku przez Departament Organizacyjny Ministerstwa Sprawiedliwości do wiadomości zainteresowanych za pośrednictwem wojewodów, mimo napiętnowania patologicznych zachowań przez prasę oraz mimo potępienia proceduru przez rzetelnych tłumaczy przysięgłych. Jak na razie nie wiadomo nam o tym, żeby jakaś prokuratura otrzymała zgłoszenie o popełnieniu przestępstwa w tym zakresie. Sąd Koleżeński PT TEPIS również

nie otrzymał żadnego wniosku o ukaranie członka za postępowanie niezgodne z Kodeksem tłumacza przysięgłego i przepisami prawa.

Proceder ten jest oparty na nielegalnych korzyściach dla wszystkich jego uczestników. Korzyści materialne uzyskuje: po pierwsze - niemoralny tłumacz przysięgły za niewykonaną pracę, po drugie - osoba nielegalnie wykonująca tę pracę zamiast tłumacza, po trzecie - właściciel biura tłumaczeń oraz – po czwarte - klient, który płaci biurze znacznie mniej, niż zapłaciłby bez jego pośrednictwa indywidualnemu, szanującemu się tłumaczowi.

Dostarczeniem dowodów przestępstwa organom ścigania nie będzie oczywiście zainteresowany żaden z uczestników opisanego wyżej procederu, w tym również klient. Komisja Odpowiedzialności Zawodowej ma prawo ukarać tłumacza przysięgłego za błędne tłumaczenie na wniosek skarżącego się zleceniodawcy. Niestety, nawet niezadowoleni klienci biur nie skarżą się, bo albo w pośpiechu ignorują błędy, albo biura naprawiają te błędy od ręki. Pomoc Komisji w likwidacji procederu, wymagałaby dostarczenia dowodu na wykonanie tłumaczenia przez osobę inną niż tłumacz przysięgły z wykorzystaniem bez jego wiedzy udostępnionego uprzednio arkusza opatrzonego jego pieczęcią *in blanco*. Bez dostarczenia takiego dowodu Komisja może przesłuchać tłumacza, co kończy się jego oświadczeniem, że tłumaczenie wykonał osobiście i sam opatrzył je własną pieczęcią i podpisem.

Komisja nie ma prawa kontrolować ani tłumaczy przysięgłych – do czego są uprawnieni przedstawiciele wojewody, ani biur tłumaczy, które mogą być kontrolowane na przykład przez przedstawicieli urzędów skarbowych.

Jak widać z powyższego wywodu, jedynymi osobami, które mają motywację do likwidacji procederu, są indywidualni, uczciwi tłumacze przysięgli, którzy dbają o własną reputację. Mimo to, nie potrafią i nie chcą wziąć na siebie rolę oskarżycieli. Głównie dlatego, że nie potrafiliby wykonywać funkcji stróża prawa, podobnie jak rzetelni i uczciwi tłumacze, których dobry wizerunek niszczą aspołeczni koledzy po fachu. W ten sposób przedłużają oni listę osób i instytucji, od których nie można oczekiwać zgłoszenia organom ścigania przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów.

W tej trudnej sytuacji pragnę jednak zapewnić rzetelnych tłumaczy przysięgłych, zrzeszonych i niezrzeszonych, że Polskie Towarzystwo Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS będzie nie tylko wypowiadać się przeciwko procederom szkodliwym dla reputacji całej grupy zawodowej, lecz będzie również brać czynny udział w instytucjonalnych przedsięwzięciach, mających na celu przeciwdziałanie tym nieuczciwym praktykom zawodowym.

Równocześnie przestrzegam – zwłaszcza młodych i niedoświadczonych tłumaczy – przed uleganiem namowom nieuczciwych biur, które stosują system „tłumaczenia na kartkach” i nakłaniają ich do udziału w procederze, wykorzystując niewiedzę o nielegalnym charakterze takiego działania. Dobrze jednak, że istnieją koncepcje, których realizacja umożliwi rozwiązanie tego problemu.

dr Danuta Kierzkowska, prezes PT TEPIS